Ochłapki z myśli #4 – szczekający pan z waflami ryżowymi, #jakżyć i zła piosenka

Opis



A dzisiaj w Ochłapkach dwie anegdotki o dziwnych rzeczach, które zdarzyły mi się na mieście, słówko o dorywczej pracy na targach, link do dobrego tekstu o tym, że *czytanie jest przereklamowane* i inne!

1. Mam takiego kolegę. Poetę. Czasem sobie śmieszkujemy na czacie. Czasem wychodzą z tego przyjemne dialogi. I tak właśnie z rozmów z Frankiem:

– I jeszcze mi się ważność dowodu kończy za tydzień… #jakżyć
– #krótko

2. Tuptam sobie któregoś razu z miasta ze słuchawkami w uszach i patrzę na plac zabaw niedaleko mojego bloku. A tam taka scenka: dwóch chłopców bawi się mieczami świetlnymi. Jeden ma czerwony miecz, drugi niebieski. No przemiłe. Co więcej, mówią do siebie po angielsku, jeden z chłopców jest Azjatą i mówi z mocnym akcentem. Czasem Poznań mnie tak jakoś zachwyca. Moment, w którym skośny krzyknął to charakterystyczne NOOOOOO…!!! <3 Aż czasem chce się wychodzić po te zakupy, serio.

3. Inna sytuacja z wychodzenia na miasto. Tuptam sobie na przystanek tramwajowy. Normalnie – płaszczyk, szalik, czapeczka, trampeczki, słuchawki w uszach. Pełna kulturka. No i stuptuję sobie ze schodów, a tam z naprzeciwka idzie jakiś pan. Niespecjalnie się nim zainteresowałam. Pan natomiast zainteresował się mną. Podszedł blisko i... Naszczekał na mnie. Poważnie. Normalnie stanął, naszczekał, warknął i sobie poszedł. Potem widziałam go pod sklepem z wielką torbą pełną wafli ryżowych. To wiele tłumaczy. Nikt normalny nie kupiłby całej torby wafli ryżowych. Na bank.

4. Z nowości w moim życiu, to pracuję sobie aktualnie na targach. Jest ekstremalnie miło, bo zajmuję się obsługą ludzi z wejściówką *media*. To w większości dziennikarze, ale chyba nie tylko. Tak czy inaczej od wtorku do piątku będę im parzyła kawkę z ekspresu i pomagała się odnaleźć, na wypadek gdyby tego potrzebowali. Mam masę anegdotek z tej pracy, ale póki co ich nie spiszę, bo to za długie paskudztwo na Ochłapki. Postaram się ogarnąć temat na weekend i ogólnie opisać jak wyglądała taka praca. Póki co powiem, że jest przemiło. Problem jest tylko jeden – po pracy nie mogę patrzeć w ogóle na kawę, bo robi mi się źle od niej. Za dużo przebywam w jej oparach.

5. Czas jak zwykle w tym okresie roku przelatuje mi między palcami. Jest już początek lutego, a ja nadal mam wrażenie, że dopiero co byłam w domu na święta. Straszne to jest trochę, ale nie panikuję. Jeszcze. Jak zwykle w lutym staram się też zainspirować do pisania wierszy, ale w tym roku idzie wyjątkowo opornie. Poezja nie sprawia mi już takiej radochy. Może to przez to, że nie ma śniegu. Tak, szukam sobie wymówek.

6. Rozmawiałam sobie z taką moją dobrą koleżanką z uczelni o tym jak pisze się na klawiaturze. Doszłyśmy do wniosku, że tak *na sucho* to chyba nie potrafimy powiedzieć np. jak się robi polskie znaki czy wielkie litery. To wszystko jest tak bardzo intuicyjne. Co więcej, ostatnio pisałam sobie tekst po angielsku i zamiast napisać *sign* napisałam *siebie,* bo moje palce po *si* znają właśnie taką końcówkę. A teraz na przykład nie wiedziałam jak napisać wykrzyknik... Takie tam.

7. Piosenka na dzisiaj to LuHan – Lu. Jest zła. Okrutnie. Tak zła, że aż uśmiecham się do siebie, gdy jej słucham. God. Nie pytajcie, gdzie ją znalazłam, naprawdę. I nie pytajcie, dlaczego katuję nią Was. Hue, hue, hue.

8. I dzisiaj polecam Wam fajny wpis tattwy. Pisze w nim o tym, że czytanie jest przereklamowane i w ogóle to akcje *przeczytam 52 książki w 2016 roku* są odrobinę głupie. Śmieszne. Ja bym tak osobiście była za akcją... *Będę myślał/będę myślała przez 366 dni w 2016 roku*. To byłoby takie piękne <3 Tutaj też taka chwilowa

refleksja z przeszłości. Miałam takiego kolegę. Fajny całkiem, przystojny, może trochę zbyt bucowaty, ale z taką twarzą to chyba mógł. Na gitarze grał (źle). I tak ten właśnie chłopak, mężczyzna już prawie, chadzał sobie na koncerty. Muzyki rzec można byłoby… wyrafinowanej. I totalnie, absolutnie, zupełnie nic z nich nie wynosił. Naprawdę. Poleciłam mu kiedyś (wierząc jeszcze w jego dobre intencje i… mózg) parę ciekawych książek. Ot, takich do porozkminiania po skończeniu. Kurcze. Pustka. Pustka w oczach. Nie bądźcie nim. Czytajcie dobre rzeczy, rozumiejcie, słuchajcie, rozkminiajcie, jedzcie warzywa.

CATEGORY

1. ochłapki z myśli

POST TAG

1. anegdoty
2. kawa
3. ochłapki z myśli
4. pozytywne
5. zakupy

Kategoria

1. ochłapki z myśli

Tagi

1. anegdoty
2. kawa
3. ochłapki z myśli
4. pozytywne
5. zakupy

Data utworzenia
03/02/2016
Autor
admin